

TRANSKRYPCJA NAGRANIA

Czasami ze studentami na poziomie A2/B1 robię takie ćwiczenie, które możecie znaleźć w jednej z książek Prologu [nazwa wydawnictwa]. Ta książka nosi tytuł „Czytanie”. Jest to ćwiczenie o anegdotach. Jest tam chyba 5 albo 6 anegdot o znanych ludziach. Co ciekawe, wszyscy moi studenci bardzo lubią to ćwiczenie, dlatego pomyślałam: „Na pewno jest dużo więcej interesujących historii i nie tylko o osobach znanych na całym świecie, ale też o Polakach”, dlatego dzisiaj opowiem Wam historię o pewnej znanej Polce, która miała dość interesujące życie.

Ta Polka urodziła się w 1840 roku, a więc w XIX wieku. W pierwszej połowie XIX wieku, w Krakowie. Jeżeli znasz trochę polską historię to może wiesz, że wtedy Polski nie było na mapie. Przez 123 lata Polska była pod zaborami. To znaczy była podzielona między trzy kraje – Rosję, Austrię i Prusy. Polacy bardzo intensywnie walczyli o odzyskanie niepodległości, ale jednocześnie był to okres, w którym kultura w Polsce kwitła. Nie wiem, być może dlatego, że nie było wolności, ludzie byli bardziej kreatywni.

Nasza dzisiejsza bohaterka urodziła się jako nieślubne dziecko swojej matki. Wyobraź sobie jaki to był początek historii dla kogoś w dziewiętnastym wieku. Po skończeniu szkoły wyszła za mąż. Wyszła za mąż za osobę, która bardzo jej pomogła rozwinąć karierę. Zaczęła grać w teatrach, a jednocześnie urodziła dzieci. Bardzo kochała sztuki Szekspira, była bardzo utalentowana, atrakcyjna. Grała na pianinie, rysowała. Nic dziwnego, że zrobiła całkiem sporą karierę w Polsce. Próbowwała nawet dostać się do teatru w Wiedniu, w Austrii, ale niestety znała dość słabo niemiecki i ten plan się nie powiódł. Wiadomo, w tamtych czasach w Polsce bardzo trudno było żyć na dobrym poziomie, dlatego Helena Modrzejewska wraz z grupą przyjaciół, a uwaga, do jej przyjaciół należeli między innymi Stanisław Witkiewicz czy Henryk Sienkiewicz, który później dostał Nobla. Wraz z nimi postanowiła wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Dotarli do Kalifornii. W Kalifornii założyli razem farmę. Interesujący plan, prawda?

Niestety, po kilku latach okazało się, że farma nie była dobrym pomysłem i przyjaciele rozstali się. Modrzejewska uczyła się w tym czasie bardzo intensywnie języka angielskiego, żeby powrócić do swojej kariery i grać w teatrach w Stanach Zjednoczonych. To jej się udało, ale jednocześnie odmłodziła się o 6 lat. To znaczy, mówiła wszystkim, że jest 6 lat młodsza, a jej syn, który był tam z nią, jest jej bratem.

Miała sporo szczęścia. Dostała angaż w teatrze w Kalifornii i zrobiła tam niezłą karierę. Podobno dostawała tam takie pieniądze, zarabiała tak dużo, że kiedy porównamy jej zarobki z tym co teraz zarabiają hollywoodzkie aktorki, ona była prawdziwą gwiazdą.

Po kilku latach przyjechała z wizytą do Polski i, uwaga, tutaj wydarzyła się pewna tragiczna historia. Dawała gościnne występy. Była akurat w Warszawie, kiedy grupa jej młodych fanów, uczniów gimnazjum postanowiła wręczyć, dać jej bukiet kwiatów. Tak w podziękowaniu za piękną grę, za reprezentowanie Polski za granicą, za jej talent, za powrót do Polski. Byli po prostu pod wrażeniem. Zrobili jednak coś bardzo głupiego. Kwiaty związane były wstążką w kolorach białym i czerwonym. To są kolory polskiej flagi, która oczywiście była nielegalna w tamtych czasach. Uczniowie zostali zatrzymani. Potem wyrzucono, relegowano ich ze szkoły. Mieli naprawdę poważne kłopoty, ponieważ ich gest został potraktowany jako patriotyczna demonstracja. Helena Modrzejewska interweniowała,



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

ale nic to nie pomogło. Po kilku latach jeden z tych uczniów niestety popełnił samobójstwo. To znaczy odebrał sobie życie.

Helena Modrzejewska wróciła do Polski [Ameryki – błąd PL] i kiedy już mówiła perfekcyjnie po angielsku, zmieniła też nazwisko. Wiadomo, polskie nazwiska są bardzo trudne do wymówienia.

Nie raz widzę.. nie raz widzę jakieś polskie nazwisko na przykład w serialu i kiedy słyszę wymowę Amerykanów, to mam ochotę się zaśmiać, bo to nie ma nic wspólnego z literami. Tak też Helena Modrzejewska postanowiła chyba ułatwić wymowę swojego nazwiska i kazała nazywać się Helena Modjeska.

Po wielu latach na jej cześć zorganizowano przyjęcie jubileuszowe w Nowym Jorku. W 1905 roku. Wtedy ta pani już miała 65 lat. Ponieważ była gwiazdą i wszyscy ją rozpoznawali i wszyscy też wiedzieli, że pochodziła z Polski, goście na przyjęciu poprosili ją, żeby zadeklamowała, powiedziała jakiś wiersz, jakiś utwór po polsku, żeby oni mogli słuchać tego pięknego języka. Helena oczywiście zgodziła się bez problemu. Powiedziała „Oczywiście, bardzo chętnie!”. Stała przed publicznością, przed całkiem dużym tłumem i zaczęła deklamować. Tłum był bardzo wzruszony. Widownia siedziała w milczeniu i słuchała. Podobno niektórzy nawet płakali ze wzruszenia. Po występie jeden z gości podszedł do naszej artystki i zapytał: „Pani Heleno! To było wspaniałe wystąpienie! Czy mogłaby mi pani zdradzić, o czym był ten utwór?” Helena odpowiedziała na to: „Ależ oczywiście! Po prostu liczyłam od 1 do 100”



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU